

Z tarczą czy na tarczy

Autor tekstu: Daniel Zain

Ostatnimi czasy napisano wiele artykułów dotyczących amerykańskiej tarczy w Polsce.

Tym niemniej jest to temat nadal aktualny, brak publicznej debaty zapowiadanej przez polityków zmusza obywateli, by sami podjęli inicjatywę. Okazuje się bowiem, iż rządzących nie interesuje opinia społeczeństwa, że wołają oni śpiewać peany ku czci amerykańskiej instalacji, zamiast gruntownie ją przeanalizować. Gdyby było inaczej, czy powstałaby ona w naszym kraju? Jestem przeciwnikiem obecności tarczy w Polsce i postaram się przedstawić swój pogląd na to, czym amerykańska instalacja w istocie jest, i co ze sobą niesie.

1. Przede wszystkim należy zaznaczyć, że Rosja — cokolwiek by o niej nie mówić — jest w tym rejonie świata mocarstwem. A budowanie bezzasadnych napięć z jakimkolwiek krajem nigdy nie może być oceniane pozytywnie. I choć zgadzam się, że do wojny daleko, to należy uzmysłwić sobie, że amerykańska tarcza na nowo rozpędza wyścig zbrojeń. Rosjanie już zapowiedzieli militaryzację Kaliningradu (jeśli wystrzelą stamtąd rakiety — żadna tarcza nas nie ochroni). Oczywiście jest również, że Kreml będzie poszukiwać odpowiedzi na amerykańskie rakiety — muszą się przed nimi zabezpieczyć. Zaostrzają się konflikty w rejonach spornych, istotnych dla obu mocarstw oraz UE (choćby wydarzenia w Gruzji). Rozwój potencjału militarnego przez Rosję i wzrastające napięcia nie uważam za specjalną oznakę rosnącego bezpieczeństwa mojego kraju! W roku 2007 USA wydały na zbrojenia 578,315 mld dolarów i jest to trend rosnący (zob. [Stockholm International Peace Research Institute](#)). I jeszcze pytanie: dlaczego unika się porównania amerykańskich rakiet w Polsce do radzieckich rozmieszczonych w 1962 roku na Kubie? Do takich właśnie napięć mogą doprowadzić!

I dalej jeśli chodzi o bezpieczeństwo: Jesteśmy w strukturach NATO. Wspomnieć jednak należy, że ci sami Amerykanie, którzy chcą zbudować w naszym ogródku swoją zabawkę (i rzekomo zapewnić nam bezpieczeństwo) — podkopują autorytet organizacji takich jak NATO czy ONZ, że wydają się stać ponad prawem międzynarodowym (przykład Kosowa!). Należy stwierdzić, że amerykańskie zapewnienia o bezpieczeństwie należy traktować luźniej, aniżeli zapewnienia NATO (zresztą, skoro tarcza ma służyć wyłącznie bezpieczeństwu, i to globalnemu, to dlaczego nie powstaje właśnie w ramach NATO? Byłoby to nawet tańsze, poprzez udział wielu państw w przedsięwzięciu). Lecz jeśli uznamy NATO za niewystarczające, to czymże będzie dla nas jeszcze bardziej wątpliwa pomoc Amerykanów? Stany nie ukrywają, że najważniejszy dla nich jest istotny strategicznie Bliski Wschód — i tam mają swojego prawdziwie strategicznego partnera w postaci Izraela. Należy sobie uzmysłwić, że Stany nie będą za nas ginąć, że wystarczy im ta „chwila” przewagi zapewniona przez tarcze umieszczone w Polsce w walce z każdym przeciwnikiem. Liczy się możliwość „uprzedzającego uderzenia”, które przy obecnej hegemonii Stanów Zjednoczonych i ich potencjale militarnym gwarantuje im zwycięstwo. Natomiast nie gwarantuje Polsce bezpieczeństwa — USA pokazały jak bardzo zależy im na obronie partnerów w czasie wojny w Gruzji — w której mają przecież swoje bazy, ba! instruktorów i sprzęt służący Gruzynom w walkach. Dla przypomnienia — USA określają Gruzję mianem „strategicznego partnera”. Dla przypomnienia — przez Gruzję przebiegają rurociągi z ceną ropą i gazem.

2. Teraz zagadnienie modernizacji polskiej armii. Deklarowana wartość amerykańskiego offsetu przy okazji zakupu F-16 wyniosła 9,8 mld dolarów, komitet offsetowy komisji przetargowej ocenił ją po weryfikacji na nieco ponad 6 mld dolarów. Z offsetu Amerykanie nie wywiązali się do dziś (więcej [tutaj](#)).

Za zakup sprzętu musimy płacić z własnej kieszeni. Tak zostały kupione wadliwe F-16, tak zostały kupione Hamvee o nie najlepszej klasie opancerzenia, tak zostały kupione [Rosomaki](#), tak mają zostać kupione Herkulesy i tak zostanie KUPIONYCH (a nie OTRZYMANÝCH) planowanych (?) 13 baterii [Patriot](#) (minimum tyle jest potrzebne do zapewnienia „bezpieczeństwa” Polsce) — których Amerykanie już nie używają, bo są przestarzałe! (przykład Izraela, który nie może sobie poradzić z rakietami Hesbollahu!). Wszelkie wydatki związane z modernizacją armii ponosimy sami. W tym uzawodowienie armii. To pokazuje jak bardzo wiarygodna w tej kwestii jest pomoc USA. Nie powinno to dziwić, jako że i Patrioty polskie władze musiały twardo negocjować. Amerykanom nie zależy na bezpieczeństwie Polski — im wystarczy możliwość wspomnianego „uprzedzającego uderzenia”.

3. Jeśli natomiast chodzi o umowę, to zadziwiające, jak bardzo milczy się na ten temat w mediach! Dlaczego władze nie wytłumaczą opinii publicznej na co właściwie się zgodziły? Znajduje się w niej wiele określeń delikatnie mówiąc niejasnych oraz niekorzystnych dla Polski. Oto przykłady:

- „Siły Zbrojne Stanów Zjednoczonych używają Bazy bez uszczerbku dla suwerenności i prawa Rzeczypospolitej Polskiej.” (art. III pkt 2) — jak rozumieć „uszczerbek” dla suwerenności i prawa? Kto to rozstrzygnie? Jak postąpi?

- „Przed dokonaniem istotnych zmian w Kompleksie Obrony Przeciwrakietowej i w głównych komponentach obrony przeciwrakietowej w Bazie, Stany Zjednoczone zawiadomią o tym Rzeczpospolitą Polską i skonsultują takie zmiany.” (art. III pkt 10) — na czym polega konsultacja? Czy decyzja USA wymaga zgody RP, czy tylko jej poinformowania? Jakie zmiany są istotne?

- „Stany Zjednoczone sprawują wyłączne dowództwo oraz kontrolę nad działaniami i operacjami w zakresie obrony przeciwrakietowej na terenie Bazy” (art. IV pkt 7).

- „Stany Zjednoczone, zgodnie z postanowieniami niniejszej Umowy korzystają z Obiektu/Instalacji na terenie Bazy na zasadzie wyłączności i mają do nich nieograniczony dostęp.” (art. V pkt 1) — decyzja o użyciu instalacji pozostaje arbitralną decyzją USA! O kompetencjach Dowódcy Polskiego nie mówi się inaczej jak „doradza” czy „uczestniczy” (art. 4 pkt 4)! Wyłącznymi właścicielami instalacji pozostają Stany Zjednoczone!

- „Siły Zbrojne Stanów Zjednoczonych korzystają z usług miejscowych polskich osób fizycznych i prawnych jako dostawców towarów i usług w możliwym zakresie w celu wykonania umowy, o ile oferty takich dostawców są konkurencyjne i jako takie są najbardziej korzystne.” (art. V pkt 4) — brak zapewnienia korzyści ekonomicznych o których tyle się wspomina! A przecież przypuszczać możemy, że korzystniejsze dla Amerykanów będzie skorzystać z usług ich rodaków!

- „O ile Strony nie uzgodnią inaczej, Rzeczpospolita Polska ponosi koszty: (2) podatków lokalnych związanych z Bazą od własności gruntów i innych nieruchomości.” (art. XIV pkt 1 ust. b) — kolejny aspekt ekonomiczny. W praktyce teren bazy zostaje Stanom użyczony za darmo! Gmina traci potencjalne wpływy z tytułu podatków od gruntów i nieruchomości!

- „Stany Zjednoczone będą ponosić odpowiedzialność prawną za szkody lub straty wynikające z funkcjonowania elementów amerykańskiego systemu obrony przeciwrakietowej rozmieszczonego w Bazie, jeśli uznają, biorąc pod uwagę okoliczności, że powinny ponosić odpowiedzialność za takie szkody lub straty” (art. XIV pkt 2) — chyba najbardziej skandaliczny zapis! Nie ma żadnych gwarancji na pokrycie jakichkolwiek szkód przez USA! Wszelkie decyzje uzależnione są od zdania samych Amerykanów!

Podobnych niejasnych i niekorzystnych dla Polski zapisów wyszukać można jeszcze przynajmniej kilka. Dlaczego się o tym nie mówi?

(Pełny tekst umowy [tutaj](#))

4. Pora na aspekt ekonomiczny, częściowo już poruszony (patrz wyżej). Sporo „mówi się” o zyskach wynikających z obecności instalacji w Polsce, które „mogą” (!) być dostępne dla polskich firm — lecz „nie muszą” (!) i zapewne „nie będą” (jak np. udziały w odbudowie Iraku!). Do efektów długofalowych zalicza się brak podatków z tytułu gruntu i nieruchomości! A przecież chyba nikt nie sądzi, że gmina zarobi krocie na sprzedaży krakersów i wyżywienia dla 500 osób (personel bazy), prawda? Więc gdzie te zyski? Ba! Gmina już teraz szacuje straty związane z mniejszą liczbą turystów! To jest fakt, nie pogłoska o której „się mówi” — a z której nic nie wynika (tak gwoli ścisłości — kto rozsiewa plotki o inwestycjach w lokalną infrastrukturę? I kto podał kwotę 2 mld? Jaki cel mieliby w tym Amerykanie? Umowa na ten temat milczy. Niestety — za dużo pytań bez odpowiedzi! Nie bądźmy naiwni).

Zaznaczyć również należy, iż „prestż” o którym mowa w mediach, związany z budową



instalacji w Polsce, jest mocno wątpliwy. Ba! Większość sondaży wskazuje, iż Polacy są przeciwni amerykańskiej tarczy, którą uznaje się za przejaw ograniczenia naszej suwerenności i poddaństwa względem USA. Również UE jest podzielona, o jawnym sprzeciwie Rosji nie wspominając.

5. Jeszcze parę słów. Setnie się ubawiłem czytając niedawno, iż instalacja raketowa jest „bronią przyszłości” i „nowej fali”, która wszak jest „nie-śmiercionośna”. Czy ktokolwiek słyszał o nie-śmiercionośnej broni?

Niestety, tarcza rzeczywiście jest bronią, i to bronią bardzo śmiercionośną — której przeznaczenia nie kryją sami Amerykanie. Tarcza raketowa ma służyć ich hegemonii i umocnieniu wpływów. Ma służyć również ofensywnie.

Odrzucić należy próżne marzenia o bezpieczeństwie. Istnieje bowiem wiele rodzajów zagrożenia i nic nie jest w stanie uchronić przed nim w 100%. Amerykańska tarcza nie wychwyci rakiet krótszego zasięgu, które wystrzelone mogą zostać np. ze wspomnianego już Kaliningradu. Tarcza nie ochroni nas również przed terroryzmem, który przybiera formę bomby w walizce, a nie rakiet balistycznych! Nie zabezpieczy nas przed zagrożeniem naziemnym czy kryzysem energetycznym. Nie wiadomo również, jak w praktyce przebiegać będzie współpraca polsko-amerykańska, nie wiemy, jak szybko będziemy w stanie porozumieć się i zareagować. Ba! Kongres Stanów powątpiewa w skuteczność i opłacalność instalacji, wstrzymując dotacje na jej umieszczenie! Również w Czechach nie ma jedności co do umieszczenia tam radaru — cóż dopiero rakiet?

Skończmy z ułudą błogiej przyszłości.

(Wypowiedzi amerykańskie: Noam Chomsky: [„Tarcza antyraketowa” jako akt wojny](#). Zobacz również [tutaj](#) i [tutaj](#))

6. Dość już polityki strachu pełną do nas z USA. Dość niewidocznych wrogów, których sami imaginujemy. Dość fałszu doprawionego milczeniem w polskich mediach. Bush odchodzi, tarcza również powinna.

Podsumowując: stwierdzić należy z całą pewnością, że Amerykańska Tarcza Antyraketowa (jakże często Amerykanie podkreślają, że to „ich” tarcza!) nie zapewni Polsce bezpieczeństwa. Nie może ona bowiem obronić nas przed każdym rodzajem broni, nie zapobiegnie wtargnięciu sił naziemnych, nie ochroni przed restrykcjami gospodarczymi i niesamodzielnością w kwestii bezpieczeństwa energetycznego.

Bezpieczeństwa nie zapewnią i przestarzałe Patrioty kupowane po horrendalnej cenie. Ba! co więcej, amerykańska instalacja nie zapewnia nam zysków ekonomicznych, nie gwarantuje nam modernizacji armii. Nie gwarantuje nam spokojnego snu ludzi szczęśliwych i ciepła pod własnych dachem. W grze o dominację nie ma miejsca dla wielu graczy, a parafowana umowa wskazuje, że jesteśmy tylko pionkiem.

Jedyne, co oferuje nam tarcza, to niejasna przyszłość pełna napięć dla przyszłych rządów. To również wyścig zbrojeń podczas gdy Polska znajduje się w samym centrum frontu. To wątpliwe zyski i pewne problemy, gdy zechcemy przerwać nierówną grę. Należy zwrócić uwagę, że Amerykanie różnią się od Polaków czymś więcej niż liczbą pasków i dodatkowym kolorem we fladze — a ich oferta nie jest „darem” tylko „biznesem” korzystnym dla Wujka Sama. Należy stwierdzić, że koszty wiążące się z amerykańskim systemem są horrendalnie wysokie jak na kraj, który przegonił Rumunię w biedzie i w którym 29% dzieci żyje w ubóstwie (zob. [tutaj](#) oraz zawarty tam raport). Nie mogę nazwać tego rozsądnym. Czy inaczej mógłbym spojrzeć im w oczy?

Zobacz także te strony:

[Werble nad Iranem](#)

[Z tarczą lub bez tarczy](#)

Daniel Zain

Student administracji na UJ

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 07-09-2008 Ostatnia zmiana: 07-09-2008)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6061) (http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6061)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl